

Po trzech kwartałach

Jeżeli ilość wypadków przy pracy w zakładzie maleje, zwykliśmy mówić, że nastąpiła poprawa warunków bhp. Mówimy o pogorszeniu warunków bhp, gdy ilość wypadków wzrasta.

Chociaż nie są to określenia — jakby to można powiedzieć — precyzyjne, jest w nich wiele prawdy, chociaż i tak się zdarza, że na przykład zmniejszenie się ilości wypadków przy pracy, nie następuje proporcjonalnie do wysiłków, jakie wkładamy dla poprawy warunków.

I tak jest chyba w naszym zakładzie. Na bhp nie szczydziśmy pieniędzy ani wysiłków. Chociaż statystyki

roczne wskazują, że z roku na rok wypadków przy pracy mamy mniej, to jednak jest to na pewno poprawa ciągle jeszcze niedoskonała; w ciągu roku, w różnych miesiącach, trafiają się niespodziewane „wypadki”.

Tak zdarzyło się również w tym roku.

W pierwszym półroczu uzyskaliśmy znaczną poprawę: w porównaniu z rokiem ubiegłym było o 8 wypadków mniej, przy czym na początek lipca poprawa wydawała się być jeszcze lepsza, gdyby nie fakt, że już w drugim półroczu ujawniły się jeszcze dwa, niezgłoszone wcześniej wypadki.

Niestety trzeci kwartał był nie tylko gorszy od trzeciego kwartału roku ubiegłego, ale również 1976 i równy w ilości wypadków trzeciemu kwartałowi 1975 roku. A więc nagle cofnęliśmy się w wynikach o trzy lata.

(Dokończenie na str. 2)

WSPÓLNY CEL W

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 29 (728)

20 października 1978 r.

Rok XXVI



Szanujmy pracę

— „W numerze 23 „Wspólnego Celu” w artykule pt. „Szanujmy pracę”, kierownik działu spraw osobowych mgr Stanisław Bretes cytuje fragment decyzji nr 1 Wojewódzkiego Wydziału Zatrudnienia z dn. 29 sierpnia br., z którego wynika, że przejść do pracy w innym zakładzie, można będzie obecnie tylko za obopólną zgodą zakładów.

Różne koleje losu i sytuacje powodują zwolnienie z pracy.

Czy taka decyzja będzie mogła być respektowana? Czy z tego wynika, że urząd zatrudnienia będzie tylko kierował ludźmi do pierwszej pracy i jeden raz w życiu a potem wszystko będzie się odbywało drogą przeniesień?

Chociaż jestem tą sprawą zainteresowany tylko teoretycznie, proszę o wyjaśnienie wątpliwości. Bolesław Bar.

— „Jestem długoletnim pracownikiem „Celwiskozy”, zdyscyplinowanym (proszę mi wierzyć na słowo) ale poruszył mnie artykuł kierownika ka działu spraw osobowych pt. „Szanujmy pracę”.

Z artykułu tego wynika, że będę już musiał w „Celwiskozy” pracować do końca życia. Nie mam wprawdzie w tej chwili zamiaru odejścia z zakładu, ale różnie może się w życiu zdarzyć.

Czy mam rozumieć, że będę mógł tylko ubiegać się o służbowe przeniesienie? P.A.

Jeszcze o autobusach MPK

— „To prawie codzienny obrazek przed naszą portiernią przy ul. K. Miarki.

Niepogoda, deszcz, wiatr, ludzie stoją na przystanku i czekają na autobusy. Jedni na „dwójkę” inni na „trójkę”.

Po chwili poruszenie na przystanku: nadeżdżają obydwaj autobusy i... stają na poboczu, nie dojeżdżając do przystanku.

Motory nie wyłączone warczą, kierowca siedzi w autobusie albo spaceruje obok.

Po chwili „trójka” zajeżdża na przystanek, część ludzi wsiada, pozostali cierpliwie czekają na „dwójkę”.

I ta rzeczywistość za chwilę rusza z pobocza, ale niestety nie zatrzymuje

(Dokończenie na str. 2)

O umocnienie roli samorządu robotniczego

społeczna, decydują o rezultatach pracy przedsiębiorstwa, umacniają poczucie współgospodarzenia i wspól odpowiedzialność za realizację postanowień.

Samorząd robotniczy powinien w szczególności upowszechniać współ-

uczestnictwo w podejmowaniu decyzji dotyczących:

— ustalania planów produkcji i usług, odpowiednio do zadań wynikających z Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego.

(Dokończenie na str. 2)

Jeszcze jeden odbiorca zadowolony z jakości tetry sanitarnej

Jest bardzo przyjemnie usłyszeć, że odbiorca jest z dotychczasowej współpracy z naszym zakładem zadowolony!

Tak odpowiada na naszą ankietę w sprawie produkcji przez wytwórnię

włókien celulozowych tetry sanitarnej, z przeznaczeniem na watę, dyrekcja Pabianickich Zakładów Srodków Opatrunkowych.

Zakład ten przerabia około 4.500 ton naszego włókna rocznie i produkuje z niego watę kosmetyczno-higieniczną (100% naszej tetry), watę opatrunkową (textra w mieszance z bawełną) oraz włókninę termoplastyczną (textra w mieszance z polipropylemem).

Współpraca z naszym zakładem rozpoczęła się w roku 1974, kiedy zakłady w Pabianicach zmodernizowały swój oddział produkcji waty.

Nie wszystko jednak od razu szło dobrze.

W początkowym okresie przerobów w naszym włóknie występowała duża ilość sklejek, brak odpowiedniej preparacji antyelektrostatycznej, nieodpowiednia długość i grubość włókna, nadmierna wilgotność, różna biel oraz zanieczyszczenia mechaniczne.

Utrudniało to wszystko przerob na zgrzeblarkach.

(Dokończenie na str. 2)

i egzekutywy z I sekretarzem Stanisławem Ciośkiem, prezes WK ZSL Jan Farbiszewski oraz przewodniczący WK SD Wojciech Przeździek.

Z naszego zakładu obecni byli: sekretarz KZ Zbigniew Misztal, lektorzy Mieczysław Zięba i Edward Ludwinowicz oraz kierownik ośrodka pracy ideowo-wychowawczej Jerzy Falborski.

Mieczysław Zięba otrzymał z rąk I sekretarza KW Stanisława Ciośka nagrodę książkową.

W nowym roku oświaty partyjnej w naszym województwie w zajęciach 1187 zespołów problemowych uczestniczyć będzie 34.749 osób a w 23 filiach Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu Leninizmu zdobywać będzie wiedzę 1.260 słuchaczy.

Jerzy Falbski

Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wskazało kierunki rozwoju samorządu robotniczego i udziału załóg, zwłaszcza robotników, w zarządzaniu gospodarką narodową i zakładami pracy. W opracowanych na tej podstawie przez Centralną Radę Związków Zawodowych szczegółowych wytycznych i ramowym regulaminie, umocniona została rola samorządu robotniczego, udziału załóg w zarządzaniu, kształtowaniu socjalistycznych stosunków społecznych i zwiększeniu zaangażowania pracowników do wykonania zadań społeczno-gospodarczych.

Rozwój samorządności robotniczej zależy od dalszego doskonalenia funkcji samorządu i ścisłego zwiększenia skuteczności jego działań. Szczególnie duże znaczenie ma upowszechnienie zasady, udziału samorządu w stanowieniu o sprawach przedsiębiorstwa i jego załogi. Dotyczy to przede wszystkim tych wszystkich spraw, w których inicjatywa i aktywność

Inauguracja nowego roku oświaty partyjnej

Edward Ludwinowicz — kierownik warsztatów zasadniczej szkoły zawodowej, wyróżniony został przez Komitet Centralny PZPR medalem „Za upowszechnianie Marksizmu-Leninizmu” oraz listem I sekretarza KW Stanisława Ciośka, za aktywną działalność wykładowcy i lektora w szkoleniu partyjnym.

Wyróżnienie to spotkało ośmiu najbardziej wyróżniających się w naszym województwie działaczy.

Wręczenie medalu odbyło się 27 września br. w Kamiennej Górze na uroczystej inauguracji nowego roku oświaty partyjnej w województwie jeleniogórskim. W uroczystości wzięli udział: członek KC PZPR Maciej Szczepański, członkowie sekretariatu

UKOŃCZYLI 25 i 20 lat pracy w Celwiskozy

W ostatniej dekadzie października br.:

24 października — minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęła pracę w naszym zakładzie Leokadia Kapuśniak z oddziału elastonu,

25 października — minie dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Kazimierz Dajnowicz z oddziału celulozy.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Za zasługi dla przemysłu chemicznego

Uchwałą Rady Ministrów z 3 czerwca 1977 roku ustalona została odznaka „Za zasługi dla przemysłu chemicznego”, którą nadaje Minister Przemysłu Chemicznego, długoletnim, aktywnym i ofiarnym pracownikom, którzy szczególnie wyróżnili się w dziedzinie produkcji i rozwoju przemysłu chemicznego a zwłaszcza w zakresie jego rozbudowy, nowych rozwiązań technicznych i organizacyjnych, prac badawczych i wdrożeniowych. Z okazji tegorocznego Dnia Chemika pierwsze Srebrne i Złote Odznaki „Za zasługi dla przemysłu Chemicznego” otrzymali pracownicy naszego zakładu.

Zdzisław Rzeźniowiecki

Zupełnie zrozumiałe, że wśród tych, którzy pierwsi udekorowani zostali Złotymi Odznakami, jest Zdzisław Rzeźniowiecki, który pracę w naszym przemyśle rozpoczął w roku 1941, w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu, a do Jeleniej Góry oddelegowany został w roku 1945, z nieliczną grupką pionierów.

Porządkując pozostawione przez koncern „Prixa” mienie, przygotowali grunt pod podwaliny nowej fabryki: Celwiskozy.

W Tomaszowie Zdzisław Rzeźniowiecki pracował najpierw jako przydział, potem był kreślaczem w biurze konstrukcyjnym. W naszym zakładzie już 26 lat kieruje pracą działu konstrukcyjnego. Czuwa nad terminowym przygotowaniem dokumentacji technicznej, niezbędnej dla zrealizowania przedsięwzięć, związanych z modernizacją i intensyfikacją produkcji. Pod jego kierunkiem opracowywana jest dokumentacja, dla pracujących już, oraz nowych maszyn i urządzeń.

W dziale konstrukcyjnym opracowywane są schematy technologiczne oraz rysunki części zamiennych dla wielu komórek organizacyjnych.

Do najważniejszych prac jakie wykonał w ostatnich latach Zdzisław Rzeźniowiecki zalicza opracowanie dokumentacji dla dalszej rozbudowy i modernizacji produkcji włókien syntetycznych, wykończenie dokumen-

tacji instalacji do bielienia włókna podchlorynem sodu, projektu zasilacza kołczastego dla suszarek bębnowych i poprawy procesu sporządzania wiskozy.

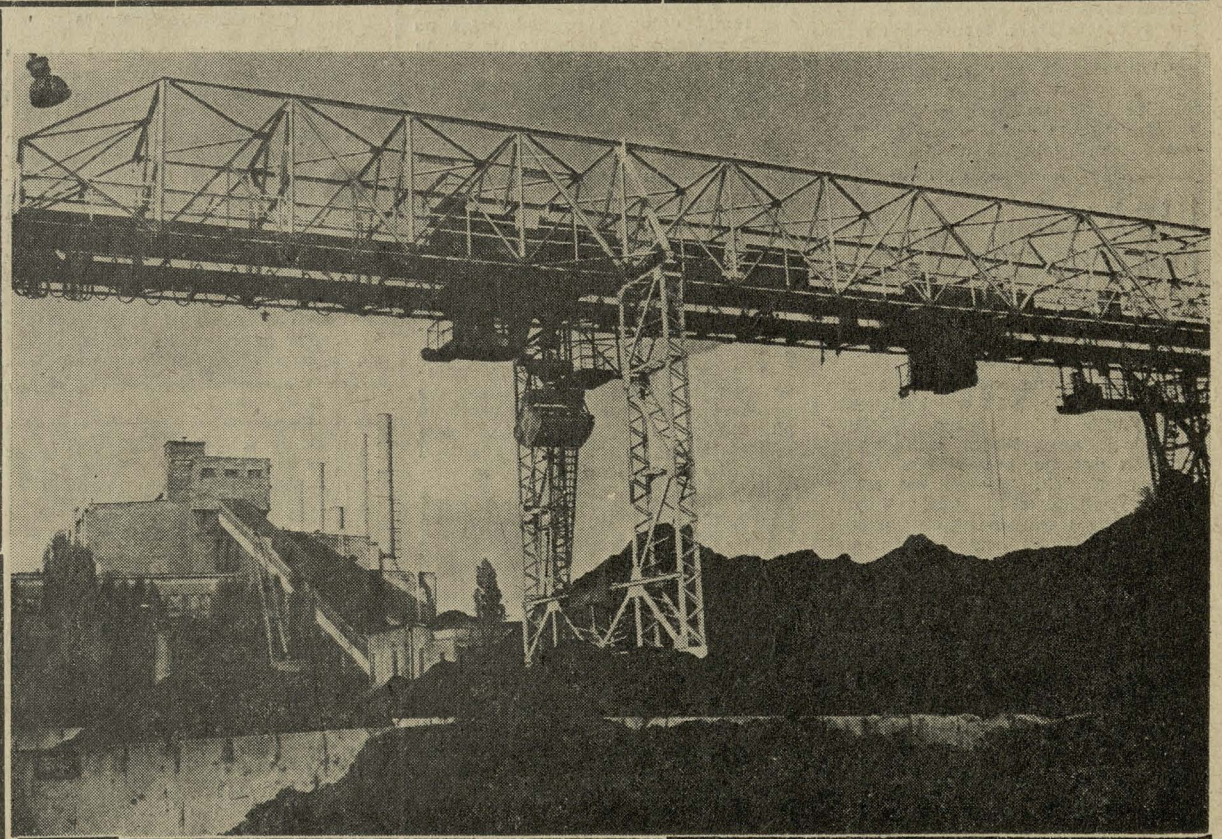
A ponieważ nie ma żadnego nowego rozwiązania technicznego, jak i wdrożenia prac badawczych, bez udziału działu konstrukcyjnego, Złota Odznaka „Za zasługi dla przemysłu chemicznego”, którą otrzymał Zdzisław Rzeźniowiecki jest wyrazem uznania dla zasług kierownika i załogi działu, na tym ważnym dla rozwoju przemysłu chemicznego i naszego zakładu odcinku.

Chociaż nie jest to jedyny kierunek działalności naszych konstruktorów. Niedawno dział konstrukcyjny opracował dokumentację dla dalszej rozbudowy ośrodka rekreacyjnego w Sosnowcu oraz dokumentację budowy magazynów siarczynu sodowego i wyrobów hutniczych.

Zdzisław Rzeźniowiecki to nie tylko zasłużony pracownik naszego przemysłu, ale również niestrudzony działacz społeczny.

Od pierwszych dni w zakładzie jest działaczem PTTK, w naszej gazecie w dodatku „Na turystycznym szlaku” propaguje ulubioną przez siebie turystykę i krajoznawstwo jest również członkiem komitetu redakcyjnego „Wspólnego Celu”.

Jadwiga Trzeciakowa



Usługi na sprzedaż

W uchwałach 97 Konferencji Samorządu Robotniczego wyznaczono dla laboratorium badawczego zadanie przekroczenia rocznego planu wartościowego, w usługach nieprzemysłowych, o 2.850.000 zł.

Byłoby to poważny wkład w nadrobienie zaległości i strat, jakie powstały w pierwszym półroczu br. w realizacji planu zakładu.

Czy zadanie to zostanie wykonane?

Odpowiedzi na to pytanie szukaliśmy w laboratorium badawczym, w

rozmowie z kierownikiem mgr. inż. Ryszardem Janikiem.

Na wstępie wyjaśnienie: na czym polegają usługi nieprzemysłowe laboratorium badawczego?

— Usługi te — powiedział mgr inż. Ryszard Janik — polegają na wykonaniu prac badawczych i rozwojowych, realizowanych w oparciu o umowy, zawierane między naszym zakładem a na przykład instytucjami włókien chemicznych i chemii przemysłowej.

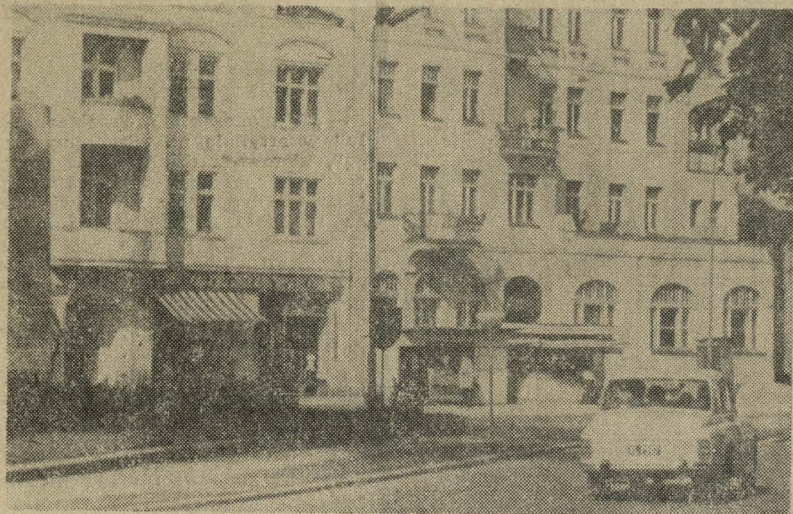
Dotychczas, we współpracy z Politechniką Szczecińską opracowaliśmy

temat otrzymywania włókien elastomerycznych, zrealizowany z funduszu prac badawczych. Natomiast na zlecenie Instytutu Chemii Przemysłowej uruchamiamy produkcję pokładów poliuretanowych do przesyłaczy kruszywa dla przemysłu materiałów budowlanych. Na życzenie Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Techniki Kolejnictwa opracowaliśmy technologię produkcji podkładek podszytowych, mających za pewnić przyjemniejszą jazdę pasażerom pociągów.

W przyszłym roku, podobnych zamówień i prac będzie znacznie więcej. Już teraz zgłaszają się do nas z prośbą o pomoc: przemysł obuw-

(Dokończenie na str. 2)

Czy znasz ten fragment miasta? (4)



Nasz konkurs „Czy znasz ten fragment miasta?” cieszy się powodzeniem, na pierwszą zagadkę napłynęło dość dużo odpowiedzi, nie wszystkie — jak to zwykle w takich przypadkach bywa — trafne.

Dzisiaj kolejne pytanie: jaki to fragment Jeleniej Góry, gdzie się znajduje?

Rozwiązania, jak poprzednie, należy składać w skrzynce redakcyjnej.

Przewidujemy w tym konkursie następujące nagrody książkowe: jedna nagroda za trafne rozwiązanie każdej zagadki, a będzie ich nie jak zapowiadaliśmy na wstępie sześć, ale dziewięć!

Nagrodę główną otrzyma ten czytelnik, który nadesłanie największą ilość trafnych rozwiązań.

Fragment przedstawia

Imię i nazwisko

Oddział

Textra sanitarna

(Dokończenie ze str. 1)

Aby mogło być lepiej, powołany został zespół specjalistów z obydwu współpracujących zakładów i mankamenty stopniowo zostały usunięte.

Choć Pabianickie Zakłady Środków Opatrunkowych są w zasadzie zadowolone z naszej textury sanitarnej, występują jeszcze takie drobne mankamenty jak: niejednorodna paracja elektrostatyczna, nierównomierna wilgotność włókna w poszczególnych belach, sporadycznie występujące niewielkie odchylenia od normy w parametrach technicznych (po pió, chlorek, siarczki, zmętnienie). Wyeliminowanie w przyszłości przez wytwórnictwo włókien celulozowych, również tych drobnych — jak je określa odbiorca — mankamentów, powinno przyczynić się do dalszej, je-

szcze lepszej wzajemnej współpracy. Natomiast nie powinno się zdziwić już w najbliższej przyszłości, aby bele włókna nie były pakowane w folię oraz aby dostawy były nierytmiczne.

Tak więc po Zyrardowskich Zakładach Tkanin Technicznych im. M. Kasprzaka, Pabianickie Zakłady Środków Opatrunkowych są drugim z kolei odbiorcą, który jest w zasadzie zadowolony z naszej textury sanitarnej.

Myślimy, że dla kontynuowania dalszej dobrej współpracy, warto aby kierownictwo wytwórni włókien celulozowych przeanalizowało odpowie- dzi tych zakładów w naszej ankiecie, oraz aby na łamach „Wspólnego Celu” mogła ukazać się wypowiedź na temat dalszych przedsięwzięć na szcze- gół zakładu dla dalszego udoskonalenia włókna sanitarnego i jeszcze lepszego, stałego dostosowywania go do wymagań odbiorców.

Stanisław Kozar

Usługi na sprzedaż

(Dokończenie ze str. 1)

niczy, gumowy, Instytut Przemysłu Motoryzacyjnego, „Polsport”.

Prace badawczo-rozwojowe muszą być finansowane, jeśli w ich zleceniu partycypuje Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki, wówczas dotacje pochodzą z funduszy centralnych. Korzystamy też z funduszy zdecentralizowanych będących w gestii innych branż i przedsiębiorstw, którym świadczymy usługi nieprzemysłowe.

Dopóki mamy możliwości opracowywania technologii i produkowania wyrobów mających zbyć i dających korzyści, warto je wytwarzać w parze z wiodącą produkcją podstawo-

wą. W tym roku przewidujemy wykonanie usług nieprzemysłowych łącznej wartości 4 milionów złotych.

Po tym wyjaśnieniu należy odpowiedzieć na pytanie, czy laboratorium badawcze spełni nadzieje 97 Konferencji Samorządu Robotniczego?

Plan roczny usług nieprzemysłowych wynosił 3.350.000 zł. Gdyby go przekroczyć o proponowaną wielkość 2.850.000 zł, laboratorium badawcze musiałoby wykonać w ciągu całego roku usługi wartości 6.200.000 zł.

Jak powiedział mgr inż. Ryszard Janik, w tym roku laboratorium da usługi wartości 4 milionów złotych, przy czym w ciągu ośmiu miesięcy wykonano już za 3.200.000 zł.

Gdyby tak było, do pełnego szczęścia brakłoby aż 2.200.000 zł.

A to dużo, bardzo dużo.

Leszek Musiał

Po trzech kwartałach

(Dokończenie ze str. 1)

Niestety — nie jest też łatwo odpowiedzieć, dlaczego tak się stało, kto zwinął, co trzeba zrobić aby rok zakończyć dobrym wynikiem, co jest na pewno zupełnie możliwe.

Jak różne są zdania w tej mierze, świadczą chociażby głosy w dyskusji, jakiej byliśmy niedawno świadkami.

Jedni twierdzą i podawali fakty, że winni są rutyniarze, pracownicy przeważnie o długim stażu pracy, którzy są zbyt pewni siebie, lekceważą przepisy i ulegają wypadkom.

Inni mówili i podawali fakty, że wypadkom ulegają niedoświadczeni, młodzi pracownicy. Stąd wyciągnięty został wniosek, aby zwiększyć

ilość godzin szkolenia bhp. Chociaż lepiej podobał mi się inny zwyczaj, wprowadzony w jednym z wydziałów, a polegający na zastąpieniu zbiorowego wykładu, rozmowami indywidualnymi z nowymi pracownikami na temat: co może grozić ci wypadkiem w nowym miejscu pracy?

Co więc zrobić aby wypadków było mniej, aby rok 1978 zakończyć lepszym wynikiem niż rok poprzedni?

Nie ma chyba na to jednej recepty.

Działanie musi być wszechstronne rozmaite i urozmaicone, różne bowiem są sytuacje w różnych oddziałach w naszym zakładzie. Konieczne są też bardziej dokładne analizy przy czyn wypadków i bardziej troskliwe i szczegółowe opracowane wnioski. Tymczasem coraz częściej słyszy się o takim załatwieniu całej sprawy: omówić wypadek z pracownikami od działu.

Stefan Karski



Kilof, przecinak i młotek zamiast rurki blaszanej

Co robić, kiedy siarczek sodowy zbrzydł i nie można go wydstać z beczki?

W oddziale włókienniczym, jedynym stosowanym do tej czynności narzędziem, była do niedawna podobno tylko metalowa rurka, którą uderzało się w siarczek, aby go skruszyć.

Tak pomagał w pracy na dołach desulfuracyjnych Edwardowi Szemberskiemu, zmianowy Tadeusz Janda.

W efekcie, w pewnym momencie rurka trafiła zamiast w siarczek, w ściankę beczki, zsunęła się na zewnątrz i uderzyła w nogę Tadeusza Jandy.

W ten właśnie sposób 11 września br. wydarzył się w oddziale włókienniczym wypadek przy pracy.

Zespół badający przyczyny wypadku zalecił wyposażenie pracowników w odpowiednie narzędzia do otwierania blaszanych beczek z siarczkiem sodu i sodą kaustyczną oraz opracowania instrukcji w zakresie otwierania blaszanych beczek oraz kruszenia i dozowania siarczku sodowego i sody kaustycznej.

Zalecono również omówić wypadek z pracownikami oddziału włókienniczym a w stosunku do mistrza wyciągnąć wnioski za brak nadzoru.

»Rynek 78«

Ile złotych ponad plan?

W pierwszym półroczu br. z uruchomionych już wcześniej asortymentów produkcji rynkowej, wykonane zostały plany — osprzętu żeglarskiego i folii polietylenowej.

Jak będzie na koniec roku? Czy asortymenty te będą miały jakiś wkład w zaplanowane przez 97 Konferencję Samorządu Robotniczego przekroczenie rocznego planu produkcji rynkowej, o pół miliona złotych?

Dzisiaj o sytuacji w produkcji folii, którą zajmuje się oddział belowazek.

Na wstępie niezbędne liczby. W cenach zbytu plan roczny wynosi 1.220.000 zł, w ciągu ośmiu miesięcy br. wyprodukowano folię za 864.000 zł, co oznacza, że przy tym tempie, na koniec roku powinno się

oczekiwać choćby nieznacznie przekroczenia planu.

Gorzej przedstawia się sytuacja w realizacji planu w cenach detalicznych. Plan roczny wynosi 3.110.000 zł, za osiem miesięcy wykonano 1.640.000 zł, co oznacza „narastająco” w ciągu całego roku wykonanie produkcji folii tylko za 2.460.000 zł.

Jak poinformował nas zastępujący kierownika oddziału mistrz — mechanik Zdzisław Popielarz, wykonanie planu ilościowego wynoszącego 876 metrów kwadratowych folii uzależnione jest od tego, czy dział zaopatrzenia zapewni dostawę surowca: polimeru.

Nielatwo jest zresztą porozumieć się wzajemnie, skoro my dysponuje

Dokończenie na str 3

O umocnienie samorządu

(Dokończenie ze str. 1)

— poprawy poziomu technicznego i jakości wykonania produkowanych wyrobów, oraz jakości świadczonych usług,

— zwiększenia efektywności gospodarowania przez racjonalne wykorzystanie środków produkcji, technologii i organizacji pracy, kształtowania socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej, poprawy stanu bezpieczeństwa, higieny i warunków pracy oraz warunków socjalno-bytowych załogi.

W oparciu o wyżej cytowane wytyczne, w październiku br. odbywały się w naszym zakładzie narady wyt-

twórcze załóg, na których przeprowadzone zostały wybory przedstawicieli i robotników do samorządu robotniczego.

Nowo wybrani robotnicy, będąc nowi jedną trzecią całego składu Konferencji Samorządu Robotniczego.

Łącznie wybrano 34 robotników we dług następującego rozdziałnika: 11 wytwórni włókien celulozowych po 6 wytwórni celulozowej i zakładu mechaniczno-remontowego, 5 z wytwórni energetycznej — z wytwórni włókien syntetycznych, po 1 z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska, laboratoriów i działu transportu.

Przedstawiciele robotników wybrani zostali przez załogę w głosowaniu tajnym.

Edmund Zieliński



— „Wskazówka na zegarze docho- dziła już godziny siódmej, gdy prze- raźliwy krzyk sztyldwachów, napad- niętych nagle i broniących się przy- wydarcu broni z ręki, zerwał nas na równe nogi.

W tej samej chwili wpadł jak kula do sali nasz oficer instrukcyjny, pod- porucznik Wysocki, a wywijając w powietrzu szpadą, zawołał:

— Polacy! Godzina zemsty wybiła, dzisiaj umrzeć lub zwyciężyć trzeba.

Idźmy! A piersi wasze niech będą Termopilami dla wrogów.

Na grzmiący głos wzywający profe- sor taktyki, związując swe zeszyty, zawołał:

— A więc, do broni, chłopcy!

— Do broni! — wołali oficerowie Szlegel i Józef Dobrowolski, którzy po rozbrojeniu wewnętrznej straży, wraz z kilkoma cywilami, wpadli za Wysockim do sali.

Jak iskra dotatująca miny procho- wej w oka mgnieniu sprowadza gwałtowny wybuch, tak i okrzyk oficerów wzywających do broni wyr- wał od razu z naszych piersi jak grzmot potężne i przeciągłe:

— Hura! — i wyrzucił nas w jed- nej chwili na dziedzińiec budynku. Krzycząc, śmiejąc się i z radości pla-

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

się na przystanku, tylko jedzie sobie „w siną dal”.

Dlaczego kierowcy MPK, ci prze- ważnie bardzo młodzi ludzie, tak lek- ceważą nas? Czy nie można powie- dzieć wcześniej, że nie zabierze się pasażerów, czy nie można zatrzy- mać się na przystanku, aby ludzie wiedzieli o co tu chodzi?

Całe szczęście, że są wśród kierow- ców MPK i tacy, którzy przystaną, zaczekają, kiedy ktoś biegnie do przystanku i nie może zdążyć, któ- rzy szanują pasażerów.

A warto przypomnieć, że każdy z nas płaci za bilety wcześniej, o czym powinni pamiętać kierowcy i MPK. Zygmunta Brońskiego.

Zobowiązano pracowników

ODPOWIEDŹ PO 4 DNIACH:

— „W nawiązaniu do notatki zamie- szczonej w „Wspólnym Celu” w sprawie bednarki, która porzucona na poboczu dróg, przeszkadza prze- chodzącym zwłaszcza do oddziału e- lastonu, informuję że zobowiązano pracowników magazynu hutniczego i surowców chemicznych, do natych- miastowego usuwania jej, po prze- prowadzeniu rozładunku paletyzo- wanych materiałów i surowców i prze- kazania na plac złomu. Kierownik magazynów działu zaopatrzenia J. Chrowski.”

Nie trzeci blok

— „W numerze 26 (725) „Wspólnego Celu” zostało zamieszczone zdję- cie z wmurowania aktu erekcyjnego. Pragnę wyjaśnić, że nie jest to, jak mylnie podpisano uroczystość z ro- ku ubiegłego i nie dotyczy trzeciego bloku mieszkalnego przy ul. Nowida a najprawdopodobniej bloku pierw- szego. Spostrzeżenie moje opieram na tym, że na zdjęciu są widoczni m. in. inż. Błaszczak, który od kilku lat pracuje w „Wizowie”, mistrz Wiśniewski, który już nie pracował gdy rozpoczynano wykopy pod trze- ci blok oraz betoniarz Wojciechow- ski i Martyniuk, którzy już kilka lat nie pracują na tej budowie.

Wprowadzić pracowników Przedsię- biorstwa Modernizacji i Remontów orientują się w pomyśle, ale sprostowanie jest potrzebne na pewno pracownikom „Celwiskozy”. Jerzy Bura kowski.”

Lista przydziału mieszkań

ODPOWIEDŹ PO 33 DNIACH:

Zamiast odpowiedzi na notatkę z numeru 23 „A gdzie lista przydzia- łów?” otrzymaliśmy kopię listy przy- działu mieszkań, zatwierdzonej przez Wojewodę.

Jest to odpowiedź dla naszej gazy- ty bardzo spóźniona, skoro zastrze- żenia do tej listy zgłaszać można było tylko do 30 września br., a więc znacznie przed ukazaniem się tego numeru gazety.

Jedna kopia tej listy wywieszona była wcześniej na tablicy ogłoszeń w portierni zakładu i liczymy, że pracownicy mieli możliwość się z nią w swoim czasie zapoznać.

Aby uczynić zadość życzeniom auto- ra notatki, zamieszczamy nazwiska pracowników, którzy otrzymają z te- go ostatniego przydziału mieszkania:

Zbigniew Grzanka — kierownik dzia- łu transportu, Andrzej Mucowski — stażysta — pomiarowiec, Szczepan Si- dor — zastępca kier. działu konstru- kcyjnego, Halina Glowacka — specjalista do spraw turystyki i re- kreacji, Barbara Kęcka specjalista analiz i planowania, Paweł Łukow- ski — kierownik wytwórni włókien poliuretanowych, Marek Filipiak — technolog oddziału włókienniczym, Jolan- ta Rogowska stażystka w dziale za- opatrzenia, Waclaw Kiełbowicz — sta- żysta.

Wnioski i zastrzeżenia miały być zgłaszane w dziale socjalnym pokój nr 10.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 oznaczona: Złota Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa

»Śladami marnotrawstwa«

Biedne drogie plandeki...

Dlaczego wielu z nas przechodzi obojętnie obok marnotrawstwa?

Dlaczego, kiedy widzimy jak niszczą się zakładowe a więc nasze wspólne mienie, nie reagujemy natychmiast, dlaczego nie przeciwdziałamy znu?

Spróbowałem sprawdzić, dlaczego tak jest?

Przy magazynie chemicznym działu zaopatrzenia z początkiem października br. zauważyłem na rampie jak ktoś zakładowy majątek przykryty plandekami.

Ale niedaleko, już dłuższy czas leżały dwie beczki plandeki, jedna dość mocno wdeptana w błoto, a że taki materiał może się przydać „w domu”, z obydwu plandek wiele już ubyło. Po prostu, kto potrzebuje, wycina z nich sobie dowolny kawałek.

A były to plandeki drogie, po 1.600 zł za sztukę.

Idąc śladami marnotrawstwa zwróciłem się z pytaniem, dlaczego tak jest, do Józefa Mielocha, zawiadującego magazynem chemicznym.

JÓZEF MIELOCH:

— „W magazynie używamy kilka rodzajów plandek. Małe po 1.600 zł, większe po 2.400 zł, są także o wiele większe i droższe.

Na naszej rampie trzema plandekami nakryliśmy surowce.

Jest również skrzynia, chyba własność magazynu hutniczego, nakryta kawałkami zniszczonych plandek.

Te plandeki, które leżą obok magazynu paliw nie są nasze.—

Jak nie nasze — mogą leżeć w błocie. Tak reagują niektórzy pracownicy magazynów. A my poszliśmy za śladem dalej, do zawiadują-

cego magazynem wyrobów hutniczych Franciszka Słomiana.

FRANCISZEK SŁOMIAN:

— „Kilka dni temu zabraliśmy blachę aluminiową, która była nakryta plandeką. Z blachą było łatwiej, ale plandeka była ciężka bo mokra. Zostawiliśmy więc ją. Zabierzemy dzisiaj.

Urządzenie które nakryte jest kawałkami plandek należy do działu inwestycji. Nakrycie jest bardzo porwane, ale nie nasze.—

I znowu refleksja: co to znaczy „nasze” a co „nie nasze”? Na które marnotrawstwo i niszczenie mienia można się patrzeć i... uśmiechać, a w sprawie którego trzeba działać? Aby jeszcze ratować co się da...

Mówi MIEOŚLAW KIJANKA — z działu inwestycji:

— „Urządzenie pod plandekami na rampie magazynu to wirówka do odwirowywania wiskozy z płachetek filtracyjnych, zakupiona przez nas dla oddziału przygotowalni wiskozy, przez ten oddział nabrana z magazynu. Należy się dziwić, że tak drogie urządzenie, które było pilnie potrzebne, do dzisiaj stoi na dworze...”

Mówi kierownik działu zaopatrzenia — JAN TRZECIAK:

— „Kierownik magazynu otrzymał ode mnie polecenie schowania plandek pozostawionych na dworze.

Jeżeli stwierdzi, że uległy one zniszczeniu wskutek pozostawienia poza magazynem, w stosunku do winnych wyciągnę konsekwencje służbowe. Sprawdzimy również plandeki, którymi nakryte są urządzenia inwestycyjne.—

A więc wszystko, szybko powinno być załatwione. Ale czy konieczne są dopiero interwencje, czy nie można było zadziałać samemu, gospodarnie, bez naszej pomocy?

Zygmunt Arski

Na urlopowych szlakach (1)



Coraz ciekawsze są nasze urlopy.

Posiadacze „czterech kółek”, którzy zwiedzili już dobrze wszystkie zakątki ojczystego kraju, coraz częściej na urlop wybierają się za granicę. Najpopularniejsza droga prowadzi na południe Europy.

Chcąc czytelnikom „Wspólnego Celu” pokazać choćby w bardzo małym zakresie uroki wojaży pracownik naszego zakładu, przez kilka kolejnych numerów gazety, w tej rubryce, zamieszczać będziemy zdjęcia zrobione przez nich i udostępnione nam do publikacji.

O wczasach Tadeusza Rynkiewicza z działu transportu, pisaliśmy w numerze 27. Planując urlop w Bułgarii, wybrał się tam jedną z najbardziej ciekawych tras z Rumunii wzdłuż Morza Czarnego. Z Konstancji przez uzdrowisko Mangalia już po stronie bułgarskiej zwiedził kolejno: Drużbę, Złote Piaski, Warnę, Burgas i Nesebyr.

Miasto — muzeum Nesebyr leży na małym półwyspie o długości 800 i szerokości 300 metrów.

Na zdjęciu wyżej droga łącząca półwysep z lądem, na drugim planie cenne zabytki architektury. Nesebyr miał kiedyś 40 cerkwi, zachowało się do dzisiaj tylko 8.

Najciekawsze z nich to stara katedra z VI wieku, cerkiew św. Stefana albo inaczej nowa katedra z X wieku, cerkiew Neosweteni z XII—XIV wieku.

Nesebyr zachwyca nie tylko zabytkowymi budowlami ale oryginalnym, ciekawym krajobrazem. Za nadmorskimi wydmami urzeka niewielki obszar pustynnego krajobrazu. Iluzję pogłębia widok wielbłądów, które jednak nie należą do pustynnych karawan, lecz są rekwizytami miejscowych fotografów.

Zdjęcie T. Rynkiewicz, tekst Z. A.

25 lat pracy bez wypadku

Swoją pracę trzeba polubić...

W naszych relacjach o pracownikach, którzy 25 i więcej lat pracują bez wypadku, dla których redakcja naszej gazety i dział bhp występują z propozycją ustanowienia zakładowej odznaki „25 lat bez wypadku”, bardzo często występują LABORANT KI.

Dlaczego? Czy w laboratorium łatwiej ustrzec się wypadku, czy praca bardziej bezpieczna?

Być może, że jest w tym również trochę prawdy, ale warto zwrócić uwagę na pewne stwierdzenie Edwarda Małeka, z którą rozmawialiśmy niedawno na temat, jak pracować bez wypadków?

Edwarda Małek pracuje w naszym zakładzie jako laborantka od 1953 roku, rozpoczęła pracę w laboratorium celulozy, następnie 10 lat oznaczała zawartość gazów toksycznych w atmosferze, obecnie robi analizy chemiczne w laboratorium analitycznym, niezbędne dla kontroli przebiegu procesu technologicznego produkcji włókien wiskozowych.

— „Zawsze, kiedy rozpoczynam pracę i przy rozpoczęciu każdej analizy, jak też w trakcie jej wykonywania, staram się myśleć o tym co robię.

Uważam, aby nie poparzyć się igiem lub kwasem, aby nie zbić jakiegось naczyńia szklanego i nie skaleczyć się, pamiętam również o tym, że mam do czynienia z substancjami trującymi...

Robię wszystko nie tylko uważnie, ale także zgodnie z instrukcją, o której stale pamiętam...

— Ale najważniejsze w tym chyba jest to, że lubię swoją pracę.

To mi pozwala być nią zawsze bardzo zainteresowaną, to powoduje że mam wyłącznie na tej pracy skupioną uwagę. Kiedy wykonuję jakąś analizę, myślę, jaki będzie jej wynik, staram się pracować nie tylko uważnie ale i dokładnie...—

I to jest chyba główna przyczyna, że Edwarda Małek 25 lat pracuje bez wypadku. Kto swoją pracę lubi, jest nie tylko dokładny ale i uważny.

Janina Tarska

Pytania i odpowiedzi na temat wynalazczości

— JAK JEST ZDEFINIOWANA NOWOŚĆ WYNALAZKU?

— Rozwiązania uważa się za nowe, jeśli przed datą, według której oznacza się pierwszeństwo do uzyskania patentu, nie zostało udostępnione do wiadomości powszechnej w sposób ujawniający dla znawcy dostateczne dane dotyczące stosowania, zwłaszcza przez publikację (książka, artykuły w pismach fachowych, praca dyplomowa, doktorska lub habilitacyjna, katalogi firmowe), jawne stosowanie lub wystawianie na wystawie publicznej.

Data, według której oznacza się pierwszeństwo do uzyskania patentu jest:

— data zgłoszenia w Urzędzie Patentowym PRL albo data nadania

zgłoszenia w polskim urzędzie patentowym, gdy zgłaszający nie korzysta z pierwszeństw konwencyjnych,

— data wystawienia na wystawie, która posiada prawa pierwszeństwa z wystaw (np. Targi Poznańskie) o ile zgłoszenie nastąpi nie później niż 6 miesięcy od daty wystawienia na wystawie posiadającej przywilej pierwszeństwa,

— data zgłoszenia w kraju należącego do Konwencji Związkowej Paryskiej, o ile zgłaszający z zagranicy powołuje się na pierwszeństwo konwencyjne i dokona zgłoszenia w Polsce nie później niż w ciągu roku od daty zgłoszenia w kraju, na pierwszeństwo z którego to zgłoszenie się powołuje.

Ile złotych ponad plan

(Dokończenie ze str. 2)

my planem wartościowym a dla oddziału ważne jest wykonanie planu ilościowego, przy tym produkuje się również foliowe opakowania na potrzeby zakładu, dla Kłódka sanitarnego i osprzętu żeglarskiego a na rynek przeznaczana jest folia produkowana raczej z pozostałości surowca.

Wprowadził Jacek Podolak st. referent w dziale zaopatrzenia zapewnia, że nie będzie nieprzyjemnych niespodzianek i oddział belowacek otrzyma w tym roku pełne zamówienie 20 ton polimeru, ale nie wiemy czy będzie to tym razem ilość wystarcza

jąca, aby nie tylko wykonać, ale i przekroczyć roczny plan i dorzucić coś do potrzebnej nadwyżki pół miliona złotych w produkcji rynkowej.

Jak mało jest tam ważna produkcja rynkowa, świadczy m. in. fakt, że tak trudno się tutaj realizuje wszystko co nowe, a co poprawiło by sytuację i przyniosło nowe zlotówki.

W kwietniu br. kiedy rozmawialiśmy w oddziale belowacek na temat rozszerzenia asortymentów folii, kierownik Zbigniew Janiszewski mówił o możliwości zainstalowania nowego noża, cięcia folii na mniejsze odcinki i produkcji w ten sposób bardzo potrzebnych na rynku, woreczków śniadaniowych.

Czego zabrakło? Nowego noża, surowca, folii czy twórczej niecierpliwości?

Zbigniew Adamski i Wojciech Woźny

ROZMARTOŚCI NIECŁOCINKI

IMIENINY

Janusz Dubniewicz z oddziału przygotowalni wiskozy 23 września obchodzi imieniny — Bogusława i Tekli.

Dlatego o godzinie 24 zjawił się w zakładzie nietrzeźwy i odesłany został do domu.

Do kosztów imienin będzie musiał dopisać wartość dniówki.

Zb.

SPRAWKI SPOD KARAFKI

Pracownik oddziału przygotowalni wiskozy Stefan Ciejka, 29 września br. przyszedł do pracy nietrzeźwy. Kiedy mistrz polecił mu, aby udał się do domu, gdyż nie nadaje się do pracy, Stefan Ciejka poszedł z zażaleniem do dyspozytora.

Co ten mistrz sobie myśli, przecież ja muszę pracować!

Niestety — dyspozytor solidaryzował się z mistrzem i „ofiarny” pracownik pod opieką strażnika musiał opuścić zakład.

ad.

NASZE ZWYCZAJE (ZŁE)

Choć wiele się mówi o należytych zabezpieczeniach pomieszczeń w zakładzie, teoria swoje, a praktyka swoje.

W wydziale remontów pewnego dnia wrześniowego stwierdzono brak wielkiej ilości narzędzi, łącznej wartości blisko 11.000 zł, które zginęły z podręcznego warsztatu mechaników dźwigów.

Zwołano więc komisję, która leką rączką wszystko spisała na straty. Jak to łatwo uniknąć odpowiedzialności, za niewłaściwe zabezpieczenie zakładowego mienia!

Zb.

I TAK DALEJ!

Kradzież narzędzi z podręcznego warsztatu mechaników dźwigów w wydziale remontów, nie nauczyła przezorności ich kolegów.

Niedługo potem, z soboty na niedzielę, zapomniano o zamknięciu okna w pijalni mleka, skąd można było wejść do pomieszczeń w warsztacie oliwiarskim.

Całe szczęście, że nie wiedział o tym amator narzędzi, który miałby doskonałą okazję do kradzieży.

A.

OPOWIASTKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI

O godzinie trzynastej, w deszczowy dzień 5 października br., przy parku jest koło przychodni zakładowej, zjawił się pracownik oddziału stacji kwasów Stanisław Piwowarski, a w torbie miał 18 płachetek batysty, przeznaczonych do filtracji wiskozy, łącznej wartości 1.829 zł.

Oczywiście — torbę usiłował przezrucić przez parkan. Kiedy tę próbę ujawniono, Piwowarski, jak to się mówi: „wziął nogi za pas”.

A że jest znany w zakładzie, nie uknął w ten sposób odpowiedzialności. Tłumaczył się naiwnie, że płachetki znalazł pod parkanem i chciał je zabrać do domu, aby użyć z nich przesieradła.

W jaki sposób można ukraść taką ilość płachetek?

Kierownik oddziału przygotowalni wiskozy wyjaśnił, że taka kradzież jest możliwa na „przełomie zmian”, wtedy 15 minut magazynek płachetek jest bez opieki. Możliwe jest tak że, że Piwowarski dostał płachetki od wymieniacza tkanin, który do pracy filtracyjnej włożył zamiast nowych, stare płachetki.

Takie porządki w oddziale przygotowalni wiskozy, wcale się nam nie podobają!

Ski

POCZTÓWKA „ZE SŁONCEM”

W pierwszej dekadzie października do redakcji nadeszła kartka następującej treści:

— „Pozdrowienia z pobytu w Pradze przesyła Edmund Adamski.—”



AGNIESZKA

Fot. J. Wojnarowski

Mistrz nietypowy (7)

Brak tylko spotkania z wyborcami

Krzysztof Paul to młody wiekiem i stażem pracy mistrz w oddziale przygotowalni wiskozy, którego koleje losu w zakładzie śledzimy i analizujemy.

Próbujemy bowiem odpowiedzieć na pytanie, ciągle zadawane, na które otrzymujemy bardzo różne odpowiedzi, jak to jest z adaptacją młodych ludzi w zakładzie?

Krzysztof mimo młodego wieku i krótkiego stażu został szybko mistrzem, nie poprzestaje na tym, uczy się, pracuje społecznie w Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej a w niedawnych wyborach do rad narodowych wybrany został radnym MRN.

Czy nie za dużo naraz?

Dzisiaj mistrz nietypowy mówi o swojej pracy społecznej — radnego MRN.

— „Podstawowym moim obowiązkiem jako radnego — mówi Krzysztof Paul — jest uczestniczenie w posiedzeniach komisji i obradach sekcji. Choć pracuję na zmiany, nie ma w tym żadnego kłopotu. Zawsze otrzymuję zwolnienie z pracy, kiedy mam wziąć udział w posiedzeniach.

Pracuję w komisji wychowania i kultury.

Działalność komisji bardzo mi odpowiada. Nie polega ona wyłącznie na wystychiwaniu sprawozdań i referatów, ale każdy radny otrzymuje konkretne zadanie do wykonania. W kilkusobowych zespołach przeprowadzamy wizje lokalne w terenie, zebrane uwagi i spostrzeżenia, przed stawiamy na posiedzeniach komisji.

Sesje miejskiej rady odbywają się raz w miesiącu. Tematyka obrad jest bardzo obszerna. Nie dziwnego: omawiamy na nich bardzo istotne dla Jeleniej Góry sprawy.

Na przykład: we wrześniu br. głównym tematem była ocena zaspokoje nia potrzeb mieszkańców w zakresie usług bytowych. Radni podjęli między innymi uchwałę, w sprawie programu rozwoju indywidualnego budownictwa mieszkaniowego, oraz powołania Komitetu Kontroli Społecznej.

Ponieważ każdy radny otrzymuje materiały z dużym wyprzedzeniem, mogę zawsze do sesji dobrze się przygotować.

Obowiązkiem radnego jest również utrzymanie stałej więzi z wyborcami. Niestety — natrafiam tu na pewne trudności. Myślałem, że przede wszystkim będę miał możliwości spotkania się z wyborcami w zakładzie. Spodziewałem się, że przynajmniej raz na kwartał będą mogli złożyć sprawozdanie z działalności rady i wysłuchać wniosków oraz postulatów pracowników zakładu.

Tymczasem, mimo że jest nas w zakładzie kilku, żadnego spotkania z radnymi nie zorganizowano.—”



Krzysztof Paul

Z tych uwag Krzysztofa Paula jasno wynika, że trzeba spotkanie radnych zakładu z pracownikami — wyborcami zorganizować jak najszybciej, jeszcze w tym roku.

Kto się ma tym zająć?

Proponujemy Zarząd Zakładowy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, jako że radny Krzysztof Paul to członek tej organizacji a również jeden z wiceprzewodniczących ZZ ZSMP.

Oczekujemy na podanie terminu spotkania, które chętnie rozpropagujemy w naszej gazecie.

Jadwiga Trzeciakowa

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Wandy Jacak.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 6595 wystawioną dla Ryszarda Żołądza.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 5331 wystawioną dla Kazimierza Zająca.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 621 wystawioną dla Tadeusza Kłosńskiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4803 wystawioną dla Danuty Szubertowicz.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do działu spraw osobowych a książeczki odzieżowej do działu zaopatrzenia.

WIADOMOSCI SPORTOWE



Po przegranej z Odrą sukces z Miedzią w Legnicy



Wilk strzelił decydującą bramkę w meczu z Miedzią

Fot.

Z. Adamski

Zespół wrocławskiej Odry zwyciężył 2:0 Karkonosze na boisku w Jeleniej Górze i dzięki temu zwycięstwu, przy równoczesnej przegranej legnickiej Miedzi 0:1 z Chemikiem w Kędzierzynie, wysunął się na czoło tabeli.

Mecz rozegrany został wprawdzie przy dobrej pogodzie, lecz boisko podmokłe po niedawnych deszczach utrudniało grę, zwłaszcza słabszym technicznie piłkarzom gospodarzy.

Obydwie bramki dla wrocławian padły z winy naszych bramkarzy. Przy pierwszej strzelonej z rzutu wolnego Należyty źle interweniował, przy drugiej zastępujący go Widecki nie spodziewając się strzału na bramkę, a raczej licząc na centre, wyszedł z bramki.

Karkonosze grały w składzie: Nalezty — Ignatowicz, Kowal, Charko, Jończy — Borkowski, Sakowicz, Poszwa — Plata, Zebrać, Wilk. Po przerwie Widecki zmienił Naleztygo a Kociński Poszwę.

Na wyróżnienie zasłużył w naszym zespole Sakowicz.

W pozostałych spotkaniach tej kolejki padły następujące wyniki:

Unia Racibórz — Bielawianka 4:1, Chrobry Głogów — Metal Kluczbork 3:0, Pafawag Wrocław — Dozamet Nowa Sól 2:1, Stal Brzeg — Victo-

ria Boguszów 2:0, Pogoń Prudnik — Lechia Piechowice 0:2.

W dziewiątej kolejce rozgrywek piłkarze Karkonoszy sprawili swoim zwolennikom przyjemną niespodziankę, wygrywając 2:1 z Miedzią w Legnicy.

Początek tego spotkania nie zapowiadał sukcesu Karkonoszy, gospodarze mieli przewagę, ale wiele korzystnych sytuacji zmarnowali. Do przerwy utrzymał się więc wynik bezbramkowy. W drugiej połowie przewaga Miedzi trwała nadal i już w 8 minucie piłkarze Legnicy zdobyli prowadzenie.

Wyrównanie padło ze strzału niedawno pozyskanego dla Karkonoszy Poszwy, a zwycięską bramkę strzelił na trzy minuty przed zakończeniem spotkania Wilk, który zdecydował się na przebieg, zakończony skutecznym strzałem.

Karkonosze grały w Legnicy w składzie: Widecki — Jończy, Kowal, Charko, Ignatowicz — Borkowski, Sakowicz, Stefańczyk — Plata, Zebrać, Wilk.

Po przerwie Poszwa wszedł za Stefańczyka a Miśkiewicz za Platę.

W pozostałych meczach dziesiątej kolejki: Lechia Piechowice zremisowała 0:0 ze Stalą Brzeg, Victoria przegrała 2:3 z Unią Racibórz, Odra zremisowała 1:1 z Chrobrym Głogów, Metal Kluczbork pokonał 2:0 Pafawag, Bielawianka uzyskała wynik bezbramkowy z Chemikiem Kędzierzyn, Dozamet Nowa Sól zwyciężył 4:0 Pogoń Prudnik.

Po tej kolejce rozgrywek tabela przedstawiała się następująco:

1. Odra Wrocław	14-16:8
2. Stal Brzeg	13-16:8
3. Unia Racibórz	12-18:11
4. Miedź Legnica	12-11:7
5. Karkonosze	11-11:9
6. Lechia Piechowice	9-10:4
7. Chemik Kędzierzyn	9-10:7

8. Chrobry Głogów	9-11:9
9. Pafawag Wrocław	9-10:14
10. Metal Kluczbork	8-13:16
11. Dozamet Nowa Sól	8-13:16
12. Victoria Boguszów	6-9:16
13. Bielawianka	4-4:14
14. Pogoń Prudnik	2-6:20

Rezerwa Karkonoszy w rozgrywkach o mistrzostwo klasy wojewódzkiej zwyciężyła 2:1 z Włókniarzem w Mirsku i przegrała 0:2 z Granicą Bogatynia na własnym boisku. W tabeli tej klasy prowadzi Gryf Gryfów Śląski 15 pkt., przed Olimpią Kamienna Góra 14 pkt. MZKS Karkonosze Ib znajduje się na piątym miejscu z 9 punktami i stosunkiem bramek 19:10.

przed Bielawianką, Karkonoszami, Chemikiem Kędzierzyn i Barytem.



Na zapaśniczych matach

Zapaśnicy MZKS Karkonosze startowali:

W BIELAWIE

w strefowym turnieju o prawo startu w II lidze indywidualnej.

Pierwsze miejsce w wadze 100 kg zajął Biernat, miejsca drugie: Melion w wadze 57 kg, Wieczorek w wadze 62 kg i Biernat w wadze 74 kg, oraz miejsca czwarte Kamiński w wadze 68 kg i Gajos w wadze 82 kg.

Do drugiej ligi zakwalifikowali się: bracia Biernatowie, Melion i Wieczorek, którzy będą startować po raz pierwszy w II lidze w Elblągu.

W punktacji drużynowej zwyciężyli zapaśnicy wałbrzyskiego Zagłębia

W TURNIEJU PRZYJAŹNI W SOHLAND W NRD

zorganizowanym z okazji XXX-lecia NRD zapaśnicy Karkonoszy zwyciężyli w punktacji drużynowej przed drużynami NRD: Empor Sohländ, Dreżno, Motor Beierdorf i Baude Pulsnitz.

Najlepszym zapaśnikiem turnieju uznany został Pardus Karkonosze, który pięciu swoich przeciwników położył na łopatki. Turniej odbywał się w stylu wolnym w kategorii juniorów młodszych. Rewanż w Jeleniej Górze 30.04.—1.05. 1979 r.

W STRZELCACH OPOLSKICH

w strefowym turnieju drugiej ligi indywidualnej zapaśnicy Karkonoszy zajęli następujące miejsca: I — Maseko w wadze 52 kg, Wieczorkiewicz — 68 kg, Mielniczek — 90 kg, II — Melion — 57 kg i Biernat 74 kg, III — Gajos 82 kg, IV — Wieczorek 62 kg. W punktacji drużynowej zwyciężyło Zagłębie Wałbrzych przed Karkonoszami, Bielawianką i Barytem.

Marian Kot.

We wrześniu wybrano nowe władze Okręgowego Związku Zapaśniczego w Jeleniej Górze w składzie: prezes — Marian Kotlarek, wiceprezesi: Witold Domalewski, Janusz Rudnicki i Edward Bogusz, przewodniczącą kolegium sędziów — Zbigniew Grocholski, kierownik rady trenerów — Czesław Czerniec, członkowie zarządu: Zdzisław Trześciak, Józef Pałka, Adam Wieszkowski.

MK.



Nr 5 Październik 1978 r. Rok I

OD REDAKCJI

Sprawiłszy dla naszej rubryki specjalną winiętkę, której autorem jest Szczepan Sidor. Nieomylnie to znak, że rubryka ma być stałą i będzie ukazywała się przynajmniej raz w miesiącu.

Dlatego konieczne jest pozyskanie dla niej nie tylko pilnych czytelników, ale również redaktorów i korespondentów.

Spodziewamy się, że oprócz starań, które podejmujemy z zarządem POD „Chemik”, aby stworzyć dla „Krecika” stały komitet redakcyjny, pisaczą zacząć do jego redakcji dział-

kowcy. Mamy tyle różnych, wspólnych spraw, że na pewno nasza gazetka powinna pomóc w ich rozwiązywaniu i nawiązywaniu między nami stałych kontaktów.

Czekamy na wasze listy, propozycje dotyczące „Krecika”, pytania i uwagi pod adresem zarządu POD, porady fachowe.

Oczywiście ze względu na małe rozmiary naszego dodatku, piszcie krótko, abyśmy nie musieli Waszych korespondencji streszczać.

Red.

Pielęgnacja krzewów

Bardzo ważnym, chociaż nie zawsze docenianym przez działkowców zabiegiem pielęgnacyjnym, jest prześwietlanie krzewów i usuwanie pędów nadliczbowych. Oto kilka przy pomnieni w tym zakresie.

PORZECZKI CZARNE

Przez pierwsze trzy lata pozwalamy na swobodne rozrastanie się, tylko zaraz po posadzeniu przycinamy, potem usuwamy tylko pędy chore i nadamane.

Od czwartego roku zaczynamy co roku prześwietlać krzewy. Usuujemy więc pędy zbędne i pozostawiamy na krzewie 4-5 najładniejszych pędów jednorocznych, 3-4 dwuletnich, 3-4 trzyletnich i 3-4 czteroletnich. Na starszych pędach czarna porzeczka owocuje słabo, nie należy więc ich zostawiać.

ka owocuje słabo, nie należy więc ich zostawiać.

Usuwanie pędów zaczynamy od zewnętrznych krzewu, aby ograniczyć rozrastanie się na boki. Nie należy pędów skracać, ponieważ porzeczki czarnej dobrze owocują na długopędach.

PORZECZKI CZERWONE I BIAŁE

Owocują dobrze nawet na pędach starszych niż czteroletnie, dlatego zostawiamy pędy do sześciu lat. W pełni uformowany krzak porzeczki kolorowej powinien mieć więc po 3-4 pędy z każdego roku począwszy od jednorocznych a skończywszy na sześcioletnich. Pozostawione silne pędy jednoroczne skraca się w połowie lub pozostawia 2/3 długości, w celu spowodowania silnego krzewienia się. Powstaje wtedy dużo krótkich pędów bocznych, na których porzeczki czerwone obficie zawiązują pąki.

Nie dać się - zaskoczyć zimie

Nie ma takiej pory roku, w czasie której jest mało pracy na działce. A że pogoda u nas kapryśna, trzeba wszystko wcześniej zaplanować, aby na przykład nie zaskoczyła nas zima.

Na każdej prawie działce w naszym ogródku są róże.

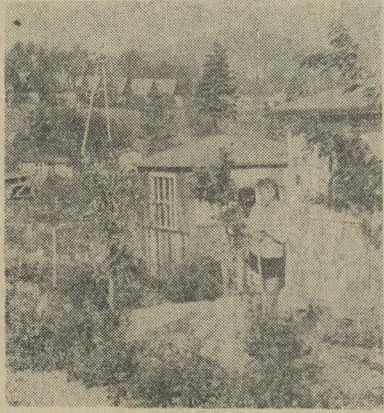
Już obecnie należy pamiętać o ich zabezpieczeniu na zimę. Nie należy jednak okrywać ich zbyt wcześnie ale uzależniać to od warunków atmosferycznych.

Róże obsypujemy ziemią i okrywa my liśćmi, lecz ziemi nie bierzemy spod krzaków tych roślin, aby nie odsłaniać korzeni. Przed okryciem usunąć liście, usypać kopczyk do wysokości 25-30 cm. Z nastaniem większych mrozów (-10, -15°) kopczyki okrywa się dodatkowo liśćmi lub igliwim.

Przed zimą należy również zabezpieczyć lekkiem okryciem rośliny dwuletnie: bratki, stokrotki, niezapominajki oraz nowo posadzone cebulki tulipanów i narcyzów. Do pokrycia służą gałązki iglaków, liście, słomiany obornik.

Okrycie powinno być lekkie i nie przysuszać roślin.

k.



PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL POLECA:

STRUDEL ZE ŚLIWKAMI

Nadzienienie: 1 kg śliwek — węgerek 3 łyżki cukru, 2 łyżki tartej bułki, 3 dkg migdałów, wanilia, 3 łyżki masła.

CIASTO: 25 dkg mąki, 2 łyżeczki masła, 1 jajko.

Do mąki dodać jajko, masło, trochę wody, zagnieść ciasto, mniej twarde niż na pierogi. Wyrobić starannie i nakryć salaterką.

Ze śliwek usunąć pestki, skropić masłem i poszatkować dro-

żym migdały i zmieszać ze śliwkami, posypać wanilią i rozłożyć na cieście, które należy bardzo cienko rozwałkować na obrusie.

Ciasto zwinąć w rulon, położyć na wysmarowaną tłuszczem i wysypaną tartą bułką blachę, skropić masłem i upiec w piekarniku.

Podawać strudel posypany cukrem — pudrem. Przed wyłożeniem śliwek dobrze jest rozwałkowane ciasto posmarować rozgrzanym masłem lub margaryną.

ROZRYWKI UMYSŁOWE POD RED. J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 26:

POZIOMO:

Karpaty, Zatopek, stragan, antrakt.

PIONOWO:

ukaz, grot, karp, cyrk, aut, osa, era, rata, grad, nuta.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania bon książkowy wylosował Ryszard Borkowski.

Znaczenie

ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO:

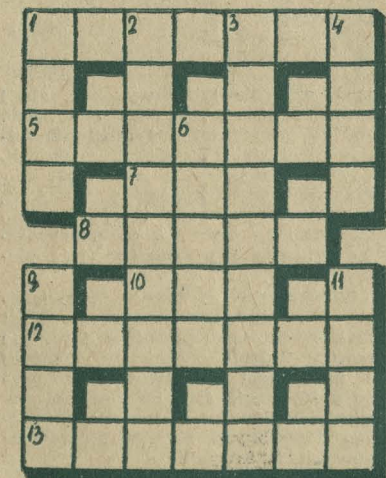
1. czerwony a na nim broń, 4. najważniejszy w samolocie, 6. hazardowa gra w karty, 8. faraon egipski, zbudował słynną świątynię Izidy w Memfisie, 9. narząd wzroku, 10. mineral barwy szarawo żółtawej lub brunatnej, 12. malaryczny owad, 13. rekordowo rzucił młotem.

PIONOWO:

1. kolega matadora, 2. imię w ele-

mentarzu, 3. małżeństwo, po śmierci żony, z jej siostrą, 4. kij, 5. typ pustyni iglastej, 6. głos męski, 7. egipski bóg księżycy, 11. struś australijski.

Rozwiązania krzyżówki należy skła dać w redakcji do końca października br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.



Wśród wielu utrudnień, z którymi podobno walczyliśmy od dawna, ale jakoś nie widać poprawy, to sprawa tak zwanej karty obiegowej: przyjęcia do pracy i zwolnienia.

Tak dawno zacząłem pracę w „Cel wiskozie”, że nie pamiętam jak sam załatwiałem kartę przyjęcia do pracy. Czy była obszerna, czy długo z nią chodziłem, czy bardzo się zmęczylem i byłem niezadowolony?

A być może że wtedy nie było żadnych, wielkich formalności, skoro w pamięci, nic mi z tamtych lat, na ten temat nie pozostało?

Wiem, bo często pisaliśmy o tym we „Wspólnym Celu”, że długi czas obowiązywała u nas karta obiegowa, która powodowała przysłówowe chodzenie „od Annasza do Kajfasza”. Długo trwała walka o zmniejszenie ilości podpisów potrzebnych na karcie przyjęcia, tym dłużej, że nikt jakoś nie chciał sam, dobrowolnie zrezygnować z jej podpisywania.

Niektórzy kierownicy widąc uważali, że ominięcie ich działów mogłoby spowodować obniżenie autorytetu kierowników.

A kiedy już wreszcie opracowano nową kartę i wszystko zdawało się zapowiadać zmianę na lepsze, okazało się, że nowej karty obiegowej nie należy jeszcze drukować, gdyż stare są tak duże zapasy, że trzeba je koniecznie wykorzystać. Wszystko więc jeszcze jakiś czas pozostało bez zmian...

Chodzenie „od Annasza do Kajfasza” trwało nadal. I nie potrafiło odstraszyć od podejmowania pracy, bo był to czas, kiedy trzeba było mieć mocne poparcie, jeżeli chciało się zatrudnić kogoś z rodziny w zakładzie.

Na przykład własną żonę, na etacie sprzątaczkii...

Ale w końcu zapas druków się skończył, wydrukowano nowe, zgrabne, karty, z którymi nowo przyjęty od-

Zamiast felletoniku

Od Annasza do Kajfasza

bywał krótkie podróże po zakładzie, dla zebrania kilku podpisów i jeżeli czas jej załatwienia się przedłużał, to głównie z powodu wstępnych szkoleń bhp i ppoż., które odbywały się „hurtem”, gdyż wyżej w cenie był i jest czas szkolących niż szkolonych.

A jeżeli od tego dodać, że w przychodni lekarskiej nie lekarz czekał na nowo przyjętego do pracy, ale tenże czekał na lekarza, z góry wiadomo, że w sumie mimo wszystkich wprowadzonych udoskonaleń, nie sposób było załatwić przyjęcia w ciągu jednego dnia.

Jak jest obecnie? Oddajmy głos jednemu z naszych

korespondentów, który niedawno właśnie napisał do nas w tej sprawie.

— „Gdy przyjmowałem się do pracy w tutejszym zakładzie, z kartą obiegową nie było wiele kłopotu, chociaż zakładu nie znałem. Gorzej jest obecnie, kiedy przychodzi załatwić kartę odejścia, jako że odchodzą na emeryturę. Karta obiegowa jest tak niewyraźnie odbita, że trudno odczytać, gdzie należy pójść i w jakim urzędzie podpisać załatwić. Magazyn odzieżowy, dwie biblioteki, narzędnicownia — tego wszystkiego jeszcze jakoś się człowiek domyślił. Gorzej jest z resztą, a jest tego chyba czternaście punktów, wszystko nieczytelnie wypisane.

I szukaj sobie biedny emerycie czy rencisto, pytaj i proś kogoś o przybicie pieczętki, bo cię zakład nie wypuści...

A może by tak po prostu ułatwić pielgrzymkę, gdyby referentka w dziale spraw osobowych, zechciała uprzejmie poprawić niewyraźny druk, czy było jak najmniej wątpliwości...

Oczywiście bałbym się zaproponować, aby jeszcze zapytała, czy przyszedł emeryt wie, gdzie mieszczą się wszystkie biura, które należy odwiedzić i ewentualnie wyjaśnić wątpliwości...

Tyle nasz korespondent. Nie pragniemy nic już do tego dodawać.

Ludwik Stanisławowicz